

W spotkaniu zatytułowanym "Władza i uczestnictwo" uczestniczyło kilkanaście osób.

Parafianie najczęściej zarzutowi kierowali do braku transparentności w procesach kościelnych. Pierwszym z nich jest sposób wybierania biskupów. Na ten moment osoba nominująca kandydatów na biskupów sama dobiera osoby, które wystawiają o nich opinie. Taka sytuacja może mieć ogromny wpływ na finalną decyzję, ponieważ odpowiedni dobór opiniodawców może wyraźnie zniekształcić rzeczywistość. W tym procesie nie pojawia się coś na kształt zapowiedzi przedślubnych. Zwykli ludzie nie mają możliwości zgłoszenia jakichkolwiek uwag do kandydatów. Wprowadzenie takiego elementu może stworzyć pole do nadużyć, ale danie możliwości wypowiedzi osobom, które znają kandydata z pracy w parafiach, czy innych instytucjach, mogłoby znacznie poprawić jakość opinii o kandydacie. Za przykład transparentności i powszechności procesu wyboru hierarchii, został podany wybór inspektora w zakonie salezjańskim, gdzie wszyscy bracia, łącznie z klerykami, mają prawo się wypowiedzieć.

Podobny problem pojawia się w sytuacji nakładania kary kościelnej na np. osobę duchowną. Nie podaje się do wiadomości publicznej za co dana kara została nałożona. Tworzy to niezdrową tajemniczość i ciekawość, która potęguje domysły i plotki. Wystarczyłoby krótkie uzasadnienie kary, a wszystkie domysły zostałyby ucięte. Same kary natomiast powinny być surowe, aby miały również funkcję odstraszającą. Oburzenie wśród parafian wywołuje kara przeniesienia osoby duchownej do innej parafii. W tej sytuacji powiększa się grono osób potencjalnie pokrzywdzonych, szczególnie w sytuacjach związanych z szerokimi nadużyciami ze strony kapłana. Już w chwili uzasadnionych podejrzeń osobę duchowną należałoby odsunąć od zadań duszpasterskich, aby zminimalizować ryzyko pogłębienia ran u poszkodowanych lub zwiększenia ich ilości.

Zauważony został brak oczyszczenia się hierarchii kościelnej z jej grzechów. Tak jak wcześniej nie rozliczono się ze współpracy ze służbami bezpieczeństwa poprzedniego systemu, tak dziś nie widać realnych działań w sprawach związanych z molestowaniem. Najwyraźniejszym tego przykładem w naszej diecezji jest sprawa biskupa Paetza, która do dziś nie została wyjaśniona wiernym, czego domagają się już od dawna. Nie widzimy wyraźnego odcięcia się ze strony hierarchii od tych, które krzywdziły niewinne osoby. Z naszej perspektywy dominuje podejście zamiatania pod dywan. Takie załatwienie sprawy jest krzywdzące dla osób, które w sposób przykładowy wypełniają swoje powołanie (zarówno duchowni jak i świeccy), ponieważ muszą się tłumaczyć i wstydzić za grzechy, których sami nie popełnili.

Jako ludzie świeccy mamy prawo do oczekiwania od naszych pasterzy więcej niż od innych członków Kościoła. Dlatego selekcja w seminariach nadal powinna być prowadzona w sposób restrykcyjny, mimo małej ilości chętnych. Z naszej perspektywy widzimy, że kapłani nie są przygotowywani do roli proboszczów. Co więcej, kapłani, którzy źle prowadzą swoje parafie (np. wdają się w spory wewnętrzne z parafianami, grupami duszpasterskimi) nie są pociągani za to do odpowiedzialności. Dlatego uczestnictwo rad parafialnych w ocenę działalności proboszcza jest konieczna podczas wizytacji biskupiej. Biskupi natomiast rzadko mają doświadczenie w pracach w parafiach. Prowadzi to do oderwania hierarchii od codziennego życia w parafiach. Służebność hierarchii została utracona, a równość godności członków Kościoła została zachwiana. Komunikacja z hierarchią kościelną przypomina bardziej wojsko, gdzie informacje idą z góry na dół, niż wspólnotę. Władza w Kościele częściej przypomina szczebel w karierze, niż realną służbę.

Ciężko postrzegać działania duszpasterskie podejmowane w Kościele jako projekt, którego owoce w prosty sposób da się zmierzyć. Zdarza się, że efekty pojawiają się dopiero po wielu latach. Mimo wszystko warto z naszego ludzkiego punktu widzenia weryfikować

skuteczność podejmowanych przez nas działań, aby móc dostosować formę przekazu do zmieniającego otaczającego nas świata.

Zakładanie wszelkiego rodzaju rad i wspólnot w parafii jest konieczne dla zachowania ciągłości jej życia w przypadku zmian duszpasterskich.

Ponownie pojawiły się zarzuty do kwestii finansowych w Kościele. W parafiach nierzadko nie ma transparentności jej finansów, a ściąganie daniny diecezjalnej od ilości osób mieszkających na jej terenie jest daleko krzywdzące dla parafian uczestniczących w jej życiu, ponieważ rodzi to większe obciążenie finansowe dla nich.

Uczestnictwo w synodzie jest dla części parafian pierwszym momentem, w którym mogą mieć jakikolwiek wpływ na decyzję w Kościele, dlatego zauważony został dobry ruch w celu włączenia ludzi świeckich do współuczestnictwa w decyzjach związanych z Kościołem.